Nr. 59. OLSZTYN, na sobotę 19 maja 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Prudencyanny.
Jutro: Bernardyna.
Pojutrze: Wenanc. † Dni krz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 57 za. 7 56.
Jutro „ „ 3 54 „ 7 59.
Pojutrze księ. ws. we dnie. za. 12 36.

Pielgrzymka poznańska,

do której przyłączyło się kilkunastu Polaków z Prus Zachodnich i innych stron, przyjętą została przez Ojca św. zeszłej niedzieli. O przyjęciu tem czytamy w „Dzienniku Poznańskim“ między innemi co następuje:

„O godzinie 11 przed południem, plac św. Piotra zaroił się od powozów, pielgrzymów; damy w czarnych woalach na głowie, panowie mający bilety do trybuny w frakach i białych krawatach, a zresztą jak kto chciał. Porządku przy drzwiach Bazyliki pilnowali na zewnątrz kościoła, włoscy karabinierowie, na wewnątrz żandarmi papiescy. — Kościół był natłoczonym, gdyż bardzo wiele z galicyjskich pielgrzymów, którzy już byli przyjęci przez Papieża przed tygodniem, skorzystali ze sposobności, aby powtórnie zobaczyć papieża; ztąd w tłumie, widać było gdzieniegdzie sukmanę chłopską z pod Krakowa i czerwoną kiecke galicyjskiej baby wiejskiej, obok sukmany wielkopolskiego obywatela.

Pielgrzymka poznańska miała wyznaczone miejsce zbiorowe, całe rzędy ław, w lewej nawie Bazyliki obok ołtarza św. Piotra; przy niej ulokowała się hiszpańska pielgrzymka, kilka set osób o cerze oliwkowej o czarnych jak kruki włosach. W prawej nawie stanęli włosi z sztandarami, w presbiteryum naprzeciw ołtarza, francuzi i niemcy, pątniey. Resztę olbrzymiej świątyni zajęły zbite tłumy najrozmaitszych narodowości.

O godzinie trzy kwandranse na dwunastą, wśród oczekiwania, od strony kaplicy św. Sakramentu, połączonej wewnętrznym krużgankiem z pałacem papieskim, robi się rozruch; fala, wrzawa przeleciała w tym różnobarwnym i różnojęzycznym tłumie, stojącym blisko wejścia do kaplicy. Wrzawa odbiła się o kolosy sklepień, przebiegła główną nawę i popłynęła ku nam... To Leon XIII wkroczył z orszakiem do kaplicy św. Sakramentu. Odtąd fale szmeru nie ustają, budzą się i opadają, jakiś niepokój ogarnął masy, jakby wytężenie, jakby szept kilkudziesięciu tysięcy ludzi, przelatujący od jednego końca kościoła do drugiego.

W tem! burza się zrywa. Zrywa się okrzyk z tysiąca piersi i nim do nas doszedł, widać już zdaleka niesioną wysoko białą postać Leona XIII. Na sedii, niesiony wysoko, w wielkim złoconym fotelu, wszedł z kaplicy do kościoła, poprzedzany swoim orszakiem duchownym i świeckim. Wtedy wybuchają okrzyki, powiewają chustkami, krzyczą: Evviva! Niech żyje! Otóż z kleryków tutejszych woła na całe gardło: Evviva il Papa Rè! W miarę, jak Papież przeciąga, okrzyki i oklaski stają się coraz potężniejszemi, rosną, nareszcie zlewają się w jedno rozhukane morze wybuchów entuzyazmu... Wznoszą okrzyki i polacy i włosi, hiszpanie, francuzi, niemcy, napełniając świątynię wielkim huraganem entuzyazmu!

Nad tem wszystkiem unosi się łagodna, uśmiechnięta poważna postać Leona XIII, zmęczonego, podnoszącego się na sedii, aby przezroczystą ręką błogosławić tłumy na prawo i lewo; piękna ta śnieżna postać starca na tronie św. Piotra. Papież jest w białej piusce, białej sutannie, na której ma czerwoną pelerynę, zwykły strój papieży.

Doszedłszy do ołtarza św. Piotra, na środku świątyni, pod kopułą Michała Anioła, papież schodzi z sedii. Dwóch monsignorów bierze go pod ramiona, aby podprowadzić na stopnie ołtarza, gdzie nań czeka klęcznik in faldisterio, jak tutaj mówią. W tej właśnie chwili, rozpoczynają się litanie. Papież modli się, a na litanią kanoników św. Piotra, odpowiada cały kościół.

Po ich odśpiewaniu, Leon XIII wstaje, wchodzi na ostatni stopień ołtarza i szerokim ruchem ręki, udziela na trzy strony błogosławieństwa apostolskiego, poczem schodzi na dół przy pomocy swoich kapelanów, aby przyjęcie rozpocząć.

Zaczynają się teraz śpiewy pielgrzymek. Hiszpanie intonują zbiorowo, niedaleko nas, pieśń która hymn przypomina, po jej skończeniu rozlegają się polskie: „Serdeczna Matko“ i „Wesoły nam dzień dziś nastał“. Odbierają nam głos francuzi, hymnem francuskim, potem niemcy, wreszcie włosi, śpiewając pieśni w swoich językach.

Przez ten czas Leon XIII, w miarę jak przystępują osoby, przedstawiane mu przez ks. biskupa Likowskiego, lub hr. H. Kwileckiego, udziela przyjęcia i błogosławieństwa. Podchodzą także osoby z ludu poznańskiego, aby odebrać błogosławieństwo.

Osobna wzmianka należy się redaktorom „Gazety Grudziądzkiej“ panu Wiktorowi Kulerskiemu i „Gazety Toruńskiej“, panu Janowi Brejskiemu, którzy mieli miejsce niedaleko Papieża, a mieli szczęście być mu przedstawionemi i złożyli adresy, ładnie oprawne.

Po wyczerpaniu listy 27 osób polskich przypuszczonych do osoby Ojca św., oraz kilkudziesięciu innych z innych narodowości, dano znak, aby sediarii zbliżyli nosze. Leon XIII wszedł na sedia i w tejże chwili zerwały się ponownie okrzyki, zwłaszcza „Niech żyje“ kiedy przeciągał obok poznańczyków i zatrzymał się na chwilkę, aby ich pobłogosławić. Huragan oklasków towarzyszył mu aż do kaplicy św. Sakramentu, którą Papież wrócił do mieszkania. Przyjęcie było skończone.

Pielgrzymka polska z W. Ks. Poznańskiego zabawi tu jeszcze do 19 maja, aby odbyć nawiedziny w bazylikach.

Z pola walki.

O zajęciu Kronstatu przez Anglików donoszą gazety angielskie jeszcze następujące szczegóły: 8 tysięcy Burów z 20 armatami uciekło z Kronstatu. W największym popłochu opuszczali oni rowy strzelnicze i pozostawiali w nich nawet rozmaite narzędzia. Wojsko angielskie weszło do Transwalu z dźwiękami hymnu narodowego i przedefilowało przed głównym sztabem, który stał na rynku. W czasie tym wywiesiła jakaś dama amerykańska chorągiew angielską na ratuszu. Pozostali Anglicy wydawali na widok wojska radosne okrzyki, Holendrzy zaś przypatrywali mu się w milczeniu.

Prezydent Stejn ogłosił Heilbron stolicą Oranii, nie Lindley.

Kronsztat jest dla marszałka Robertsa nadzwyczaj ważnym punktem strategicznym, gdyż od niego idą na wszystkie strony linie kolejowe. Za ich pomocą zaopatrzy się zapewne Roberts w żywność, pozakłada w znaczniejszych miejscach składy żywności i wtenczas będzie mógł wyruszyć na Pretoryą bez obawy przed koncentrującymi się na jego tyłach Burami Postępowanie takie jest najprawdopodobniejsze, a wypoczęte wojska tem prędzej potem dotrą do Pretoryi. Zdobycie więc stolicy Transwalu jest tylko kwestyą czasu. W tej sprawie miał podług gazet angielskich jakiś jasnowidzący przepowiedzieć Kruegerowi, że pokój nastąpi 14-go czerwca, a w trzy miesiące później ma Krueger umrzeć. Że dzielny prezydent Transwalu w takie brednie uwierzy, mogą właśnie tylko Anglicy przypuszczać.

Również nieszczęśliwie jak na głównym teatrze wojny wiedzie się Burom w Natalu. Podług najnowszych wiadomości obsadził Buller góry Biggas po żwawej utarczce artyleryi, której skutkiem był odwrót Burów. Kolumny jenerałów Bethune i Bullera oskrzydliły stanowiska Burów i zmusiły ich do cofnięcia się. Tak więc ma Buller otwartą drogę z pułapki, w której tak długo siedział. Zdobycie wąwozów biggarskich przez Bullera jest bardzo ważne, gdyż tym sposobem urosną siły Anglików w Oranii o trzecią część ich obecnej siły zbrojnej i ogromna ta przewaga zadecyduje bardzo prędko o losie wojny.

Mafeking poddał się w niedzielę rano, 900 żołnierzy angielskich wpadło w ręce Burów. W szeregu niepowodzeń ten ważny sukces może Burom dodać ducha, choć na Anglików on tym razem demoralizująco zapewne nie wpłynie. Korpusy angielskie, które się znajdowały w drodze ku Mafekingowi, aby mu nieść odsiecz, połączą sie teraz zapewne z Robertsem. Poddanie to dziwnem się wydaje w obec zapewnień pułkownika Baden-Powella, który niedawno jeszcze zapewniał, że do 14 czerwca trzymać się może. Zdaje się jednak, że Burowie nie chcąc dać sobie wydrzeć owoców tak długiego oblężenia, zdobyli się na odwagę i pewnie poraz pierwszy stanowczy przypuścili do miasta szturm. Już 15 bm. donosiły telegramy, że ataki Burów na Mafeking coraz silniejsze i że zdobyli przedmieścia, zkąd jednakże wypędzeni zostali, przy czem Anglicy wielkie ponieść mieli straty. Był to tylko zdaje się zwykły sposób angielski donoszenia o klęskach, gdyż zaraz po tych wiadomościach nadeszła wiadomość o poddaniu się Mafekingu, której w obec wielkiego zainteresowania się ludności tym miastem dłużej zataić nie było można.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W komisyi budżetowej ukończono obrady nad projektem powiększenia floty i przyjęto paragrafy 6 i 7, wedle których jednocześnie z prawem powiększenia floty wejść muszą w życie nowe podatki od stempla itd., przez co pokryte będą wydatki. Niedobór nie śmie być pokryty przez podatki bezpośrednie, obciążające masy. Projekt marynarki przejdzie niebawem przed forum parlamentu.

— **We** [illegible] zamierza rząd zaprowadzić także śluby cywilne. W senacie włoskim przedłożono też projekt odnoszący się do zaprowadzenia ślubu cywilnego, nad którym już kilka dni obradują, lecz nie mogą przyjść jakoś do końca. Prezes ministerstwa oświadczył, iż rząd włoski zgodził się jednomyślnie na zaprowadzenie ślubów cywilnych. Rząd zdąża przez zaprowadzenie ślubów cywilnych do zasady odłączenia kościoła od państwa, tak się wyraził podczas obrad jeden z ministrów. Po długich obradach przyjęto w senacie projekt zaprowadzający śluby cywilne. Zatem i Włochy zostaną uszczęśliwione tą świecką instytucyą, która bądź co bądź podkopuje kościół. — Wybuchy góry wulkanicznej Wezuwiusza całkiem niespodzianie tak szybko się skończyły, jak były rozpoczęły. Teraz tylko jeszcze bardzo mała lawina wychodzi. Eksplozye następują w długich pauzach. Przypuszczają, że chociaż Wezuwiusz należy do anormalnych wulkanów, to jednakże nastały spokój potrwa dłużej i ludność będzie mogła spokojnie oddawać się swej pracy i również spać. Mieszkańcy powrócili też wszyscy do swych domów, stojących niedaleko tej niebezpiecznej góry.

— **Francya.** Ubiegłej niedzieli odbyły się w Francyi ściślejsze wybory do rad gminnych. Pierwsze wybory, odbyte przed tygodniem, wypadły na prowincyi, na korzyść partyi masońsko-żydowskiej, choć nie wszędzie. Za to w samym Paryżu partya ta poniosła ogromną klęskę. To samo było i przy ściślejszych wyborach, tydzień później. Na prowincyi masoni i żydzi przekupili wyborców i mają większość, za to w samym Paryżu ludność rozdrażniona do żywego przewrotnemi rządami masońskiemi, przekupić się nie pozwoliła i masoni ponieśli tam tak sromotną klęskę, jakiej już dawno we Francyi nie pamiętają. Przepadł nawet przy wyborach ściślejszych wódz partyi masońsko-żydowskiej, długoletni prezes rady miejskiej. Przeciwnicy rządu w paryzkiej radzie miejskiej mają stanowczą większość. Chwała Bogu, że ludność w Paryżu ocknęła się wreszcie i przebudziła i dała należytą odpowiedź obecnemu rządowi za jego znęcanie się nad katolikami, za ciemiężenie księży, Biskupów i Kościoła i za prześladowanie wszystkich tych, którzy do partyi rządowej nie chcieli się zaliczać. Rząd też jest mocno zaniepokojony takim wynikiem wyborów. Czuje, że mu się grunt usuwa z pod nóg. Wiekować on już długo nie będzie i gdyby nie obecna wystawa, dni jego możnaby uważać za policzone. Czas już też był na to największy, bo co w ostatnim czasie działo się w tej katolickiej Francyi, tego istotnie było już za wiele.

— **Hiszpania.** Z Madrytu donoszą, że krwawe zaburzenia trwają w dalszym ciągu w prowincyach katalońskich. Wobec nader groźnego położenia rząd postanowił chwycić się nadzwyczajnych środków. Stan oblężenia ogłoszono już we wszystkich czterech prowincyach katalońskich, oraz wysłano kilka statków wojennych do Barcelony.

— **Brazylia.** Któżby przypuszczał, żeby Polacy i tutaj już Niemcom zawadzali?! A jednak to prawda, jak tego dowodzą następne dwa fakta. Oto hanzeatyckie Towarzystwo w Hamburgu postanowiło przeciwdziałać polskiej kolonizacyi w stanie czyli prowincyi Paranie, a hakatystyczne pismo „Alldeutsche Blätter“ uderzają na alarm z powodu wzmagania się polskiej kolonizacyi w Paranie, który to stan winien być przeznaczony wyłącznie dla niemieckiej kolonizacyi. „Alldeutsche Blätter“ radzą ni mniej ni więcej, tylko by rząd niemiecki także czynnie wystąpił przeciw kolonizacyi polskiej w Paranie. Widocznie niektórzy Niemcy sądzą, że świat tylko dla nich stworzony, a Polaków należy „ausrotten“, gdziekolwiek się ich napotka.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Święcenia kapłanów odbędą się w niedzielę, 24 czerwca. — Ks. kapelan Gustaw Bullert z Lautern przeniesiony został do Heinrikau.

Chełmińska dyecezya. Ks. Bolesław Witkowski, administrator probostwa, przeniesiony z Langenowa do Ogorzelin w dekanacie tucholskim.

Nad Renem. W Neuss obchodzą teraz uroczyście przez całą oktawę jubileusz przeniesienia Relikwii św. Kwiryna. Na tę uroczystość sprawiono nowy relikwiarz za 20 tysięcy marek z dobrowolnych składek. Przy otwarciu jubileuszu odprawił nowy Arcybiskup koloński ks. Hubert Simar w niedzielę pontyfikalną sumę. Po południu poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół, który się w Neuss buduje pod tytułem Najśw. Maryi Panny.

Brazylia. Biskup kurytybski, ks. Baros, zawiadomił gminę polską w Kurytybie, że odstąpi należącą do niego tak zwaną górę św. Franciszka, wraz z ruinami kościoła, pod budowę polskiego kościoła, wszelako pod warunkiem, że gmina polska sprowadzi z Krakowa zakonników. Plac do budowy jest tak wielki, że można postawić obszerny klasztor, w ziemi zaś znajduje się tyle materyału z dawnych fundamentów, iż wystarczy na budowę kościoła. Wybór zakonu pozostawił ks. Biskup gminie polskiej.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 18 maja 1900.

— Tutejszy zastępca burmistrza p. Hammer otrzymał urlop na dwa miesiące. Zastępować go będzie referendaryusz regencyjny p. Rauschning z Królewca, który i w roku zeszłym miał to zastępstwo.

— Kościół garnizowy (dla wojska) ma być zbudowany w naszym mieście. Władza wojskowa toczy układy o plac pod budowę kościoła z hotelistą p. R. Rogallą, który posiada taki plac przy szosie Gutsztackiej.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ odbędzie się w niedzielę, 20 maja po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Dziewczyna Augusta Merten, o której zaginięciu donosiliśmy w zeszłym numerze, znalazła się. Uciekła ona po prostu ze służby, i pojechała do Jonkowa do rodziców.

— Rok latosi ma obfitować bardzo w owoc i winogrona, jak twierdzi pewien znawca.

Sprawa o płot.

Z opowiadania napisał Walenty Dudzik (Witold Kirtor).

(Ciąg dalszy.)

Dwie baby, obie jak raki od złości czerwone, krzyczały:

— To, to ja ci mam darować, żeś mi od flądrów wymyślała! O nie, nie — żywo potrząsając głową, mówiła jedna, — nie daruję, żebym miała pójść nie tylko do sądu, ale po za sąd!

— Za sądem to byście najpewniej swoją złość ze siebie wyrzucić mogli — żywo pochwycił jakiś dowcipniś.

W sądzie zaczynało być wesoło.

Nawet ponuro zapatrzony żyd zrobił grymas, naśladujący śmiech. Ale spojrzawszy na strażnika, stojącego obok niego z postawą zimną i stanowczą, drgnął, szepnął coś do siebie i uśmiech w połowie zamarł mu na twarzy, utopiony w przestrachu.

Nagle szmer się podniósł się do koła. Wszyscy patrzyli ciekawie szepcąc:

— Purec, już idzie. Co to znaczyło, tego już nie wiedzieli dobrze nawet ci, co to mówili. Zdawało się niektórym, że zaraz coś ważnego nastąpi, że coś się ważnego dziać będzie, skoro taki sławny adwokat wszedł do sądu.

Purec mile połechtany rozgłosem, jaki budziła dokoła jego osoba, uśmiechnięty, na wszystkie strony głową kiwając przyjaźnie, z pliką papierów pod pachą, szedł przez tłum, z uszanowaniem przed nim się rozstępujący.

Obok niego z dumnie podniesioną głową kroczył Wojciech. Pochlebiało mu to okrutnie, że szedł obok tak ważnej osoby. Dla tem lepszego wykazania swojego znaczenia, łagodnie klepał Purecа po ramieniu. Ten usuwał się niechętnie, udając ogromne zdziwienie i niesmak na twarzy. Nagle ręka Wojciecha zwisła bezwładnie z ramienia Purecа, twarz przybrała wyraz groźny i wyzywający, oczy wpatrzone w Janusza, zapałały nienawiścią. Na twarzy Purecа grał jakiś niedobry, szyderczy uśmiech.

W tem cisza zaległa sąd, jakby makiem zasiał. Na salę wszedł sędzia z twarzą smutną, z oczyma dziwnie łagodnemi. Po prawej stronie sędziego usiadł ławnik — chłop tęgi, barczysty, okrągławy, z oczyma osadzonemi w twarzy tłustej niby dwie paciorki w dyni, podstrzyżony krótko jak pan, nawet z małą łysiną. Po lewej stronie chudy, wysoki, z nosem nieco garbatym, z przenikliwie patrzącemi piwnemi oczyma, siedział drugi ławnik, badawczo obrzucając wszystkich bystrem spojrzeniem. Woźny, wyprostowany jak struna, ogromnie był wzruszony.

Rozpoczęło się sądzenie spraw.

Najpierw żyd o ponurem wejrzeniu zasądzony na sztrof za przemycanie wódki. Przyjął to obojętnie, jakby naprzód wiedział, co go miało spotkać.

— Wy co powiecie? — zwrócił się sędzia do kobiety, nazwanej przez sąsiadkę flądrą.

— Wy mówcie co wiecie — surowo zaczął ławnik z łysiną, ale spojrzawszy na sędziego, w którego oczach przebijała się cierpliwość, zamilkł i zlekka bębniąc po stole tłustemi palcami, dumnem spojrzeniem całą publikę obrzucał. Po twarzy chudego ławnika przemknął tylko uśmiech.

— A cóż ja wiem? A czy to ja tylko wiem, czy to ludzie nie wiedzą, kiedy już wszyscy wiedzieli — jęła pytlować baba.

— I my to wiemy, kobieto — szybko podchwycił chudy ławnik — powiedźcie nam tylko, o co skarżycie Janową Deresz, urodzoną Praklicką?

— A boż to nie ma za co?

Zmarszczył się niecierpliwie sędzia.

— O co wam chodzi kobieto? — ostro zapytał.

Ławnik z łysiną, który starał się zawsze objaśniać słowa sędziego, znowu wsadził swoje trzy grosze:

— Wy mówcie, jaką karę ma sąd...

— Tss... — syknął chudy ławnik. — Tłusty ławnik zmięszał się, zawstydził, ale nie przestawał patrzeć przed siebie z powagą.

Baba tymczasem rozochociła się na dobre.

— Jaką karę sąd na nią ma nałożyć! Ho, ho! Jabym sądowi powiedziała, żeby ją sąd choć na rok przynajmniej do kryminału wsadził.

— Kara nie do was należy. Jeżeli natychmiast nie powiecie, o co wam chodzi, to sami karę zapłacicie, pochwycił chudy ławnik.

Przelękła się babina i głośno płakać zaczęła:

— Oj, oj, niech się pan sędzia zlituje nademną, toż ona mnie, a nie ja ją równo z błotem zmięszała, a ja prędko mówić nie umiem, to kara za to na mnie spadnie, uj, uj, uj...

W twarzy sędziego, po za zmarszczki i kąty ust ukrywał się uśmiech.

— Jakże ona was przeklinała — zapytał łagodnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Z powiatu. Zawiadowca młyna Oskar Montua w Stawigudzie mianowany został wójtem okręgu Gryźliny nr. 32. — Zawiadowanie okręgiem Duży Klebark zlecono zastępcy amtsvorstehera właścicielowi p. Kluth w Liznowach.

— 13-te prowincyonalne strzelanie związkowe Towarzystw strzeleckich odbędzie się w Olsztynie w dniach od 7-go do 10-go lipca i przygotowania ku temu już powzięto.

— Oględziny inwalidów odbędą się w dniach od 23 do 26 czerwca w hotelu „Kopernika".

— Tor kolejowy pomiędzy Niborkiem a Działdowem zostanie z dniem 1-go lipca otworzony.

- Dla potrzebujących weteranów i wdów po weteranach, którzy dotąd wsparcia nie otrzymują, wyznaczył związek prowincyonalny wschodnio-pruski na rok 1900 pewną sumę na wsparcia. Podanie trzeba wnieść do 1-go czerwca na wsiach do amtsvorstehera, w miastach do magistratu.

* **Kiszpork.** Nauczyciel p. Franciszek Tietz ustanowiony został z dniem 1-go czerwca nauczycielem i organistą w Bągarcie.

* **Szczytno.** Targ w Opaleńcu, jaki się miał odbyć 22 maja, został zniesiony.

* **W Frednowie** (powiat suski) aresztował żandarm posiedziciela Jana Sadrinę z Jedzparka (powiat olsztyński), którego ścigała prokuratorya listami gończemi za usiłowane morderstwo. Sadrina usiłował 1-go października zeszłego roku zastrzelić grózka Borcherta w Jedzparku. S. służył teraz za parobka u dzierżawcy domeny p. Dorguth w Rudziczu.

* **Nibork.** Stary drewniany kościół w Maldze ustąpi miejsca murowanemu i przyjdzie jako materyał budowniczy do aukcyi.

* **Ządzbork.** Koło Krutyni zniszczył pożar leśny 2—3 morgów młodego zarośla.

* **Jańsbork.** Teraz wyłowiono nareszcie trupy chałupnika Sulimy z Pilchów i jego żony, którzy w minionej zimie bez wieści przepadli. Załamali się na lodzie, wracając z targu. Sulimę znaleziono w jeziorze roskiem, Sulimową w Pisku. Pozostawili czworo małych dzieci.

* **Sztum.** Od roboty w Dworcowej ulicy zbiegło onegdaj po południu 4 więźniów, każdy w inną stronę, i dotychczas jeszcze ich nie pochwycono.

* **Kwidzyn.** Niemieckie kółko rólnicze postanowiło wysłać petycyą do władz, aby ze względu na brak robotnika podczas żniw zaprzestano wszelkich robót państwowych.

* **Z Chełmińskiego.** Susza i zimno daje się rólnikom we znaki bo w skutek tego nawet na dobrej roli żyto stoi licho; kłosy są krótkie i już teraz liczą gospodarze na to, że będzie mało słomy. W skutek nocnych przymrozków trawa nie rośnie na łąkach i brak paszy daje się tu i owdzie odczuć. To też już teraz widać bydło na pastwiskach.

* **Chojnice.** (W sprawie morderstwa). Ojciec zamordowanego gimnazyasty Wintera wysłał do ministra sprawiedliwości telegram, w którym zaprotestował przeciwko zamierzonemu pochowaniu zwłok syna przez władze i prosi, aby mu było wolno wyprawić synowi pogrzeb chrześciański. Zwłoki Wintera przewieziono do gmachu sądowego w nocy między godz. 10 a 11-tą. Na cmentarzu luterskim zebrały się tłumy ludu, bo rozpuszczono pogłoskę, że o godz. 12-tej w nocy ma być pogrzeb. Tłumy, rozumie się, czekały daremnie. — W Czersku dzieci chrześciańskie pochwyciły małego żydziaka, wsadziły go w miech i niosły do bagna, aby go tam wraz z miechem wrzucić. Policyant spostrzegłszy, co się święci, wyratował żydziaka od śmierci. Izraelskiego mają podobno wypuścić na wolność. — O dalszym przebiegu śledztwa nadeszły wiadomości sensacyjne, rzucające sporo światła na to zagadkowe morderstwo. Miejscowy dziennik niemiecki, którego nie można posądzać o wrogie usposobienie przeciw ludności żydowskiej, donosi, że istotnie było prawdą, iż Winter zamówił równiankę kwiatów u ogrodowego, że kwiaty te przyniósł Winterowi ogrodowczyk do Lewy'ego, bo Winter w dniu tym, kiedy go zamordowano był u Lewy'ego. Fakt, że Winter w dniu tym był u Lewy'ego ma być bardzo doniosły. Ogrodowczyk opowiadał przed sędzią, że oddając równiankę kwiatów, widział Wintera w towarzystwie Maurycego Lewy'ego i zauważył, że Winter był podchmielony. Chłopak chciał czekać na piwne, ale młody Lewy go wyrzucił. — Według dziennika niemieckiego ma to być dla tego ważnem, że poraz pierwszy sąd dowiaduje się, że Winter w dniu morderstwa był u Levy'ego. — Prawdopodobnie w związku z temi zeznaniami stoi wiadomość o odbyciu się terminu lokalnego na realności Levy'ego; w terminie brali udział przedstawiciele władzy, urzędnicy policyjni i sędzia śledczy, poczem odbyła się ponowna rewizya domu. Po mieście krążyły nawet pogłoski, że Levy został uwięziony, co jednakowoż okazało się nieprawdą. — Drugą wiadomość sensacyjną podają również pisma niemieckie. Trzymany w więzieniu śledczem Israelsky, który jadło otrzymuje z domu, gdy był sam w celi i jadł obiad, wyciągnął z miski kawałek papieru, na którem coś czytał. Dozorca obserwujący go przez szczelinę we drzwiach wszedł do celi i to pismo mu odebrał. Na karteczce miało być napisane po hebrajsku ażeby zeznał, iż głowę otrzymał od pewnej osoby wymienionej na karteczce po nazwisku. Gazeta niemiecka nie dowierza jednakowoż sama tej pogłosce i powiada, że wiadomość otrzymała krótko przed zamknięciem redakcyi, dla tego nie mogła jej sprawdzić. — Do pewnej gazety gdańskiej donoszą także, że gdy ojciec Wintera szukał za zwłokami dziecka w jeziorze klasztornem, rzekła do niego pewna pani, stojąca obok, że jakaś osoba ukrywająca się za murem synagogi śledzi ich. Później, gdy do tego miejsca zbliżyli się policyanci, osoba ta zbiegła. — Akta śledcze o morderstwie składają się ze sześciu tomów, przesłuchiwano około 300 osób, ale poszlak pewnych dotychczas nie ma. — W ostatniej chwili donoszą z Chojnic, że znowu odbyła się rewizya w domu Levy'ego i to nocą. Skutkiem rozporządzenia ministra przedsięwezmą sekcyę zwłok ponownie dr. Mittenzweig i dr. Strassmann z Berlina. Zwłoki znowu odesłano do lazaretu.

* **Toruń.** Za zbrodnię przeciw moralności uwięziono czeladnika ślusarskiego Roberta Hertzoga; zbrodni miał się dopuścić na własnych dzieciach, 12—15 letnich córkach; doniosła o tem władzy najstarsza córka.

* **Z Rzymu** donoszą: Jak corocznie udali się wczoraj mieszkańcy z Capranica, Caprarola i Sutri na łodziach przez jezioro Vico ku uczczeniu św. Lucyi do świątyni. Przy powrocie przewróciło się kilka łodzi na jeziorze i wszyscy znajdujący się w nich wpadli do wody. Na krzyk tonących pospieszyli żołnierze z pomocą, lecz pierwsza łódź, u której uczepili się tonący zatonęła. 30 osób utonęło. Tylko 7 osób wyratowano.

Rozmaitości.

Żyd, co siedzi po śmierci. Jedna z gazet warszawskich opisuje niezwykłe zdarzenie we wsi Czarny Bród pod Augustowem. Zmarł tam niedawno pewien żyd i trzeba go było zawieść na cmentarz do Augustowa, ale żaden z gospodarzy nie chciał tego zrobić taniej, niż za trzy ruble i to nie w dzień, ale w nocy. Gospodarz założył konie, okręcili trupa w płachty, położyli na wóz, wsiadł jeden żyd i pojechali. Wjechali do lasu. Gospodarz ogląda się, a tu żywego żyda nie ma na wozie, lecz stoi opodal na drodze; trup zaś w całunie podnosi się, podnosi, w końcu siada. Gospodarza na razie okrutny strach ogarnął. Zeskakuje z woza, wyrzeka się koni i chce uciekać; ale po chwili opamiętał się, spojrzał na siedzącego nieboszczyka i krzyknął: „Połóż się!" Ale ten jak siedział, tak siedzi. Gospodarz podbiega do woza, wyjmuje kłonicę i grozi mu nią, nakazując, żeby się położył. Trup się nie kładzie. On go zlekka po głowie kłonicą. Nic — trup ani myśli się położyć. Uderza mocniej — to samo. A ów żyd, ośmielony zbliża się o parę kroków i mówi; „Nu, lepiej mu dajcie, lepiej, niechaj się położy!" — Więc gospodarz kropnął raz, drugi, co się zowie — nic! trup siedzi! To coś niepojętego — myśli gospodarz — przecież nie czary... Co to być może? Podchodzi bliżej, patrzy, dotyka trupa ręką. Nagle zwraca się do żyda: „Słuchajcie — mówi — co mi dacie! Umiem takie zaklęcie, że on się zaraz położy, ale dacie 5 rubli? A żyd na to: „Damy, damy, tylko niech się położy, żeby nikt nie wiedział, co nieboczyk wstał po śmierci." A rzecz była prosta: trup był okręcony płachtą, a koniec płachty dostał się do koła; więc jak koło zaczęło się obracać, to i płachtę wkręciło tak, że w końcu trupa podniosło, aż usiadł. Gospodarz zaczął wóz w tył odpychać, a trup zaraz potem począł powoli w tył opadać i położył się tak jak wpierw leżał. „No, siadaj teraz, pojedziemy," mówi gospodarz. A żyd na to: „A czy on już nie wstanie?" - „Ba! ja go tak zaklęciem swojem przywiązałem, że już więcej się nie poruszy." Przyjechali do Augustowa. Żydzi wzięli trupa i zapłacili gospodarzowi 8 rubli, prosząc tylko, aby nikomu o tym wypadku nie mówił.

Kobiety amerykańskie ofiarowały Francyi olbrzymią statuę Waszyngtona, bohatera wolności. Jest to pierwsza w Ameryce ulana statua, która przyjdzie do Europy. Pomnik ten zostanie w Paryżu odsłonięty 3 lipca. Statua przedstawia Waszyngtona na koniu, trzymającego w prawej ręce podniesiony w górę miecz. Ponieważ żaden okręt tego kolosu w całości nie może zmieścić, przeto przewiozą konia osobno i Waszyngtona samego też osobno.

Widmo głodu w Rosyi przybiera coraz wyraźniejsze kształty. Gazety kijowskie donoszą, że widoki dobrych żniw w żyznych okolicach południowo zachodniej Rosyi bardzo się pogorszyły. Myszy i mróz tak zniweczyły zasiewy zimowe, że większą część musiano zaorać i obsiać zbożami latowemi, które znowu ucierpiały wskutek ostatnich mrozów. Bardzo źle stoją również koniczyny, wskutek czego będzie zapewne wielki brak paszy. W prowincyach nadbałtyckich panuje taki brak paszy, że ludność zrywa słomę z dachów, aby bydło nią napaść. Również w Finlandyi są widoki bardzo smutne, tak że ogólnie napewno twierdzić można, iż tegoroczne żniwa będą bardzo liche, czego następstwem będzie głód — zwykły zresztą gość w Rosyi.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 16 maja.

Bydła rogatego spędzono 298 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste - - czne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 la. stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— m. IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— m Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart.rzeźn. ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho odż 48—52 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. ——— m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż po 7 lat ——— m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki ——— m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 45—47 m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 41—43 m.

Cieląt spędzono 2457 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) najlepsze cielęta 72—75 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 62—66 m., III kl. słabsze ssaki 54 do 58 m., IV kl. starsze słabo odż. 42—46 m.

Skopów spędzono 1110 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 58—61 m., II kl. starsze skopy 51—56 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 45—49 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce ——— m.

Świń spędzono 11455 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) ——— m. b) serniki 42—43 IIk. mięsiste 42—43 III kl. słabo rozwinięte 40 od 41 m.; IV kl. stare świnie a) 38—39 marek.

Szukam pożyczki

1200 do 1500 m.

na pewną hipotekę po 5 procent. Kto? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

Okucia do drzwi,
Okucia do okien,
Okucia do piecòw,
Plecionkę trzcinową,
Papę na dachy,
Cement,
Gwoździe drutowe,
Żelazo w sztabach,
Osie do wozów,
Węgle kowalskie,
Kolczaste płoty druciane,
Cynkową plecionkę drutową,
Sprzęty ogrodowe,
Szafy do lodu,
poleca po jak najtańszych cenach

Louis Riess,
skład żelaza,
Olsztyn, rynek nr. 32.

Hurtownie! Cząstkowo

Juliusz Bluhm

OLSZTYN, rynek nr. 12 (pod sieniami),

otwiera, z powodu przepełnienia składu i aby Szanownej Publiczności zakupna na Swiątki ułatwić od **dziś do 1-go czerwca**

wielką wyprzedaż.

Polecam z bogato zaopatrzonego składu **szczególnie tanio:** Materye na suknie do prania i wełniane, czarne i kolorowe jedwabie, nakrycia na stół, gardyny i chodniki.

Również wielki zapas

materyi dla mężczyzn

tylko dobrych fabrykatów. Obstalunki wedle miary wykonują się pod gwarancyą za dobre leżenie jak najeleganciej.

Konfekcyą damską,

jak żakiety, kołnierze, kapy i kostyumy również zniżyłem w cenie. Konfekcyą zeszłoroczną wyprzedaje po bajecznie tanich cenach i tak: **żakiety już od 1,50 m., paltoty i płaszcze od deszczu do 3,00 m.**

Ubrańka dla dzieci po bardzo tanich i znacznie zniżonych cenach.

Stałe ceny! Rzetelna usługa!

Wosk,

kupuje każdą ilość i płaci dobre ceny

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

DOM

murowany pod dachówką, o trzech izbach i kuchni, stodółka z balów pod dachòwką, do tego 5 morgów ogrodu, studnia w ogrodzie, wszystko w najlepszym porządku, jest w wielkiej wsi kościelnej zaraz lub od 1-go października do sprzedania. Gdzie? powie ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

O. Thieme

browar w Wartemborku
poleca swe dobre
✖ *piwo bawarskie* ✖
składowe za 1/8 beczułki 2,75 m
✖ *Piwo brunatne* ✖
1/8 beczułki 1,50 m.

Losy

krolewieckiej loteryi na konie są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, dalej 9 pojazdów kompletnie zaprzężonych, 47 koni zbytkowych i do pracy, 2443 wygranych w srebrze. cena losu 1 marka. Ciągnienie 23 maja 1900 r.

Willy Stern

OLSZTYN,
obok hotelu „Deutsches Haus“.
Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.
Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała i poleca:
Najpiękniejszą Książkę do Nabożeństwa 'p. t.:

Kwiat Nabożeństwa

czyli Modlitwy św. Getrudy i Mechtyldy
objawione tym świętym siostrom przez Pana Jezusa i Matkę Boską.
Zebrał i opracował Ojciec Marcin Kochem, kapucyn.

Dzieło to jest rzeczywiście Kwiatem wszystkich modlitw, jakie wcgóle wydane były co poświadcza przedmowa autora, który pisze: »Sądzę też, że miłą Bogu rzecz spełnię, jeżeli wszystkie te słodkie modlitwy, które Chrystus wyjął z głębi Bóstwa Swego i których nauczył ustnie obie siostry, zbiorę i ułożę z nich książeczkę do nabożeństwa. Nie przeczę, że ludzie święci napisali wiele modlitw nabożnych, wszelako mniemam, że powiesz ze mną: cenię wyżej modlitwę, ułożoną przez Boga samego, aniżeli tę, którą napisał Swięty; bo gdzież chcesz znaleść modlitwy więcej nabożne, słodsze i bardziej pocieszające od tych, które w Sercu Chrystusa samego osłodzone i w ustach Jego świętych uświęcone zostały. Ztąd też skoro zobaczysz, że modlitwę tę Chrystus objawił, to pamiętaj, że nie ułożył jej człowiek, ale Bóg sam i dla tego wymawiaj jej słowa z większem nabożeństwem.«

Książka ta jest średniego formatu 12 cm. długa, 8 i pół cm. szeroka i 3 cm. gruba. Obejmuje 768 stronnic. Zaopatrzona w aprobatą kościelną.

Ceny na białym papierze:		Ceny na welinowym papierze:	
Płótno brzeg czerwony	1,50	Safian szorstki b. złoty	6,00
Płótno brzeg złoty	2,00	Safian gładki b. złoty	7,00
Skóra brzeg czerwony	3,00	Safian szorstki watowany	9,00
Skóra brzeg złoty	3,50	taż oprawa z rzemykiem	10,00

Zameczek przybija się do każdej oprawy za cenę 50 fen. Na portoryum uprasza się dołączyć 20 fen. Należytość nadsyłać przekazem pocztowym do **Księgarni Katolickiej,** Poznań, Rynek 53.

W skutek ugody z wierzycielami uzupełniłem

mój skład towarów,

sprzedaję jednak wszystko taniej, niż gdzieindziej.

A. Black, ulica Górna 1.

Najlepsze w swoim rodzaju! Najzdrowsze w swoim rodzaju! Przeszło 500,000 rodzin używało tegoż. Od 60 lat w użyciu. Dowód dobroci i nadzwyczajnych własności. Rzetelny środek domowy, pomocniczy i sprawlający ulgę. Nie powinno zbywać w żadnym domu! Zdumiewająco pomyślne wyniki. Dobrowolnie udzielone, świetne uznania, tysiące dziękczynnych listów! Nazwisko, etykieta opakowanie ochronione przez cesarski urząd patentowy. Uznane jako najlepszy i najskuteczniejszy środek, sprawiający ulgę w kaszlu każdego rodzaju, kaszlu dzieci, kokluszu, kaszlu duszącym, kaszlu kurczowym, kaszlu łechcącym, kaszlu, w którym krew się okazuje, w zaflegmieniu, także najsilniejszego rodzaju, duszności i chrypce, odwilżający, uspakjający kaszel, łagodzący i odwilżający. Jako środek odżywiający i wzmacniający u osób chorych na żołądek i słabowitych, w błednicy, bezkrwistości, influenzie, suchotach szczególniej wielkiej wartości.

Wypróbowany miliony razy. Co raz większy popyt. Prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka starej, znanej i znacznej firmy C. Lücka w Kołobrzegu są znakomitymi środkami domowymi, które skutkiem ich działania i rzetelności zdobyły cały świat. Żądać należy za darmo sposóbu użycia od C. Lücka z Kołobrzega. Cena but. 1 mk., 1,75 mk. i 3,50 mk. Prawdziwe tylko w aptekach do dostania.

Części składowe: 180 kg. czyszczonego miodu 36 kg. soku jarzębinowego, 36 kg. destylowanej wody, 10 kg. wina białego, 1,2 kg. podbiału pospolitego, babki lancetowej, przetacznika, krwawnika, nogietka, 0,6 kg. nostrzyka, kłębu wężownika, mchu płucnego, po 2 kg. korzenia omanowego, korzenia goryczki, korzenia fiołkowego i żywokostu.

Nie powinno zbywać w żadnej rodzinie jako pierwsza pomoc.

Rysunek zmniejszony czerwonego opakowania.

Opakowania, wyglądające inaczej, jak powyżej zamieszczony rysunek, czerwonego opakowania, należy odrzucić jako nieprawdziwe. Nie ma żadnego równowoźnika, który mógłby zastąpić prawdziwe ziółkowe preparaty Lücka! C. Lücka miód ziółkowy zdrowia wyrobu C. Lücka z Kołobrzegu może być tylko jakprawdziwy sprzedawany.

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla nieboszczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swòj
SKŁAD
składający się z przeszło 60 sztuk
trumien metalowych i drewnianych,
wielkich i małych w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Sieci

rybackie, kręcone i zwyczajne poleca jak najtaniej

B. Lewinson,
rynek nr. 23.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 21 maja przed poł. o 9-tej w Stawigudzie: A. Drzewo na pożytki: 1. Obwód Ustrych okno 1126: 14 dębów, 11 rm. dębowego drzewa na pożytki, 2 brzozy, 1 chójka, 13 rm. sosnowego drzewa dla bendnarzy, 5 rm. dla sitarzy. 2. Obwód Grada okno 148/49 cięcie przydrożne, około 140 sztuk sosnowego drzewa do budowli I/V kl. w wielkich losach. 3. Obwód Ruś, Grada i Kieruj resztę drzewa total. w wielkich losach. 4. Obwód Fąfernia, 2 buki, 2 chójki, 6 setek sosnowych prętów na dachy i 1 rm. sosnowego drzewa dla bednarzy. B. Drzewo na opał z wszystkich obwodów wedle zapasu i zapotrzebowania.

W środę, 23 maja przed poł. o 10 w oberży w Starej Jabłonce: około 100 rm. szczapów dębowych, 50 bukowych, 200 brzozowych, 900 sosnowych w większych losach, jako i drzewo na opał do lokalnego użytku.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.).